



Dusza przebudzona wstanie

„Sen ludzkości, trwający sześć tysięcy, lat wkrótce zostanie przerwany.”

„Ocuć się, który śpisz i powstań z umarłych, a oświeci cię Chrystus” – Efezj. 5:14.

Świat znajduje się w stanie uśpienia, w innym zaś sensie świat liczy się umarłym. Z powodu grzechu Adama kara śmierci przeszła na cały rodzaj ludzki (Rzym. 5:12). Od tej pory cały rodzaj wstępuje do grobu, a nawet ci, którzy jeszcze posiadają isierkę życia, liczą się w Piśmie Św. jako „umarli w upadkach i grzechach” (Efezj. 2:1). Wyrok śmierci, jaki spoczywa na rodzaju ludzkim, Pan Bóg uważa za okres snu, po którym ma nastąpić przebudzenie. Plan ten Bóg już miał, zanim przyprowadził rodzaj ludzki do egzystencji. W Boskim planie Pan Jezus był tym Barankiem zabitym od założenia świata. Bóg zamierzył odkupienie i naprawienie rodzaju ludzkiego i z tego powodu Pismo Św. stan śmierci nazywa „snem”.

Plan Wieków, zawarty w Piśmie Św., objawia fakt, że rodzaj ludzki zostanie przebudzony ze śmierci Adama, aby mógł przyjść do „znajomości prawdy”, która stanie się jasną i zrozumiałą podczas panowania Chrystusa (1 Tym. 2:3-6). Będzie to oświata ogólna i każda jednostka będzie musiała zdecydować, czy skorzysta z łaski Bożej osiągnięcia żywota wiecznego, czy też będzie wolała powrócić do stanu śmierci, który będzie wtórą śmiercią – wiecznym zatraceniem. O wtórej śmierci Pismo Św. nie mówi, iż jest „snem”; wyrażenie sen jedynie odnosi się do śmierci Adama.

„Ocuć się, który śpisz”

Nasz tekst głównie odnosi się do tych, którzy pomimo iż żyją, są jednak umarłymi w upadkach i grzechach, zaś pod względem ich zbawienia, będąc pod wpływem złego – śpią (2 Kor. 4:4). Od śmierci Chrystusa jako ofiary za grzech wyszło poselstwo Ewangelii, aby każdy, kto ją usłyszy, odwrócił się od grzechu, przebudził się z uśpienia i żył zgodnie z celem, do którego był stworzony. Przyjmując to poselstwo przyjmują powołanie Wieku Ewangelii.

Większość ludu spędza swe życie jakby we śnie, nie myśli o ważniejszych sprawach życia, lecz zajmuje się drobnostkami. Obchodzi ich, aby mieli co jeść, pić, w co się ubrać, użyć przyjemności, wzbogacić się. Te sprawy

są mało znacznymi w porównaniu z ważnym pytaniem:

„W jakim celu zostałem stworzony? Po co ja żyję? Jaka jest moja odpowiedzialność względem Boga i ludzi? Jaki będzie mój wieczny los?” (Mat. 6:33-34).

W sprawie tych, którzy przystąpili do Boga, najpierw nastąpiło obudzenie się ducha – przebudzenie ich najszlachetniejszych uczuć, niezadowolenie z rzeczy, które są na świecie i pragnienie zbliżenia się do Boga. Dla tych, co zaczynają odczuwać tego rodzaju przebudzenie, słowa naszego tekstu szczególne mają znaczenie. Najpierw musi nastąpić przebudzenie, wyrozumienie naszych potrzeb, potem pragnienie Boga, a w miarę na ile serce jest gotowe przyjąć, przychodzi światło.

Ważna w życiu przemiana

Biedny świat pogrążony jest w grzechu i degradacji. Żyje na to tylko, by dogodzić swym zmysłom, a bardzo mało stara się czynić coś pożytecznego. Mowa o Bogu i przyszłym życiu wcale go nie obchodzi.

Niektórzy, co żyli tak przez lata – przebudzili się. Niekiedy nagle powstał z letargu, pojęli, że jest coś wyższego, dla czego warto żyć, a czego dotąd nie widzieli, dowiedzieli się, iż są grzesznikami i potrzebują Zbawiciela. Zaczynają dochodzić do własnego poglądu, że wyrokiem, jaki ciąży nad ludzkością, jest śmierć (1 Mojż. 3:19). Od czasu przebudzenia nastąpiła przemiana w ich życiu. Jak teraz się zachowują? Czy zbliżą się do Boga, by otrzymać błogosławieństwo? Lub odwrócą się od Niego, zagłuszą w sobie sumienie i wrócą do większej ciemności i grzechu, z którego trudniej by było dostać się niż poprzednio?

W sprawie niektórych ludzi bywa, że od dzieciństwa byli wychowani po chrześcijańsku, lecz ich duch nie był zupełnie przebudzony. Nabożeństwa i ceremonie przestrzegali więcej z przyzwyczajenia. Ci znajdują się jakoby w śnie hipnotycznym, posiadają pozór pobożności, lecz mało lub żadnej mocy.

Z dopuszczenia Bożego tacy niekiedy doświadczają wstrząśnienia umysłowego, przez które zostają wyprowadzeni z tego stanu. Spostrzegają przemianę w ich życiu, spostrzegają, w jakim znajdowali się stanie. Dowiadują się o wyższym, szlachetniejszym życiu. Co do mnie – mogę powiedzieć, że w piętnastym roku życia duch mój się przebudził.



Rada dla rodziców i nauczycieli

Czas przebudzenia się ducha jest nader ważnym okresem w życiu młodzieży i zdaje się być wielką zmianą w naturze człowieka. Jest to wiek, w którym dochodzi się do stanu myślenia i zastanowienia się, gdy siła uduchowienia ma najlepszy wpływ na młody umysł. To jest punkt, którego rodzice, opiekunowie i nauczyciele młodzieży powinni mieć na względzie. To jednak nie znaczy, aby nie starać się przyprowadzić dziecka do Boga przed tym czasem. Owszem, od niemowlęstwa dziecię powinno być prowadzone w tym kierunku; wpływ rodziców przed narodzeniem się dziecka wiele oddziaływa na charakter jego późniejszego życia.

Około piętnastego roku życia umysł dziecka jest dostatecznie rozwinięty, by zacząć się zastanawiać, pytać i widzieć rzeczy w nowym świetle, spoglądać wyżej – ponad drobne rzeczy teraźniejszego czasu i tracić zamięłowanie do rzeczy dziecinnych. Rodzice i nauczyciele powinni używać wiele rozumu w obchodzeniu się z dziećmi w ważnym dla nich czasie.

Niekiedy bywa rzeczą bardzo znamioną, że dzieci w tym wieku rozumują tak jak nigdy potem; doświadczenie tego nieraz dowodzi. Bywa często, że ich umysły dopiero później bywają odwrócone przez fałszywe rozumowania, a ich władze umysłowe bywają tak pomieszane, iż nie wiedzą jak i co myśleć. Od starszych uczą się oszukiwania, dowiadują się i otrzymują fałszywe poglądy na życie i jego warunki. Przyjmują fałszywe nauki, których często już trudno się oduczyć.

Wielka odpowiedzialność rodziców

Dziwna rzecz, iż niektórzy rodzice, mianujący się być chrześcijanami, używają przysłowia, które mówi: „Wszystkie dzieci muszą wysiać swój dziki owies”, czyli „wyszaleć się”. Dziwne, że rodzice w ten sposób myślą. Pismo Św. mówi: „Cokolwiek siał człowiek, to też żąć będzie” (Gal. 6:7). Nie ma wyjścia spod tego nieubłaganego prawa natury.

Od najpierwszej chwili, kiedy dziecko zaczyna przychodzić do wyrozumienia, powinno być trzymane bardzo blisko zasad praw Bożych. Rodzice powinni być zdolnymi, by te zasady szlachetności i sprawiedliwości przedstawić dziecku w sposób właściwy. Umysł, który zaczyna się rozwijać, gotów jest przyjąć rady lub uwagi jak gąbka wodę. Umysł dziecka z łatwością przyjmuje myśli podane przez rodziców lub osoby, do których mają zaufanie.

Dzieci bardzo prędko zauważają, że któreś z rodziców jest nieprawdomówne lub niesprawiedliwe, a w ten

sposób ich zaufanie zostaje zniszczone. Z czasem nauczą się zwodzić innych, praktykować kłamstwo i nieuczciwość. Bardzo przykro, iż niektórzy rodzice mniemają, iż jest dobrą rzeczą uczyć dzieci przebiegłości, by umiały wykorzystywać innych. Jesteśmy pewni, że kto doszedł do rzeczywistej znajomości Prawdy i kto przyjął jej ducha, nie będzie się tak zapatrywał. Nauczysz się sami prawej drogi, będą się starali, aby ich dzieci i wszyscy, z którymi obcuje i mają na nich wpływ, aby mieli podobne zapatrywania.

Po przebudzeniu powinno się takim pozostać

Ci, co już raz przebudzili się, powinni czuwać, by nie popaść w ponowne uśpienie, wrócić się do dawnej drogi. Gdy ktoś przebudził się rano, a zmysły jego zostały zupełnie rozbudzone, to jednak jest możliwe dla niego jeszcze raz usnąć. Przy powtórny przebudzeniu energia może stać się ślamazarną, a umysł przytępiony. Przy pierwszym i po dobrym orzeźwiający spoczynku umysł jest świeży, lecz traci się tę świeżość, gdy ktoś sobie pozwoli jeszcze „na drugi bok”. Po drugim przebudzeniu często bywa uczucie osłabienia i odrętwienia przez cały dzień. Podobnie bywa z tymi, którzy zasypiają ponownie, będąc już przed tym przebudzeni, gdy poznali wyższe i szlachetniejsze dążenia i przyjemności. Tacy mogą się jeszcze obudzić, lecz rozumowanie ich może być już mniej bystre, a sumienie zatwardzone. Dlatego radzi byśmy zachęcać tych, co się obudzili, by powstali i odłączyli się od śpiących.

Przebudzony zaraz powinien się dowiedzieć, co Bóg od niego żąda. Powinien zaraz zacząć badać Słowo Boże. Tam znajdzie, że jedyną drogą, prowadzącą do Boga, jest Chrystus, którego powinien się chwycić i przyjąć zasługi Jego ofiary, oddać się zupełnie Bogu przez Jezusa Chrystusa jako Orędownika. Gdy ten krok uczyni, światło zacznie mu przyświecać. Rzeczy duchowne mogą po raz pierwszy będą mogły być pojęte. W miarę postępu nastąpi także większa umiejętność i większa światłość.

„Ścieżka sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej, tym bardziej świeci, aż do dnia doskonałego” (Przyp. 4:18).

Serm

Redakcja
R-
„Straż”